

Warszawa, 20.12.2021 r.

Prof. Tomasz Milanowski

Wydział Malarstwa

Akademia Sztuk Pięknych w Warszawie

Recenzja

Recenzja rozprawy doktorskiej zatytułowanej *Kształt czasu. Cykl prac malarских* mgr. Grzegorza Adacha, sporządzona w związku z powołaniem mojej osoby na recenzenta w przewodzie doktorskim w dziedzinie sztuki, dyscyplinie sztuki plastyczne i konserwacja dzieł sztuki, uchwałą Rady Naukowej Instytutu Sztuk Pięknych Wydziału Artystycznego UMCS w Lublinie dnia 20 października 2021 r.

Dane doktoranta

Grzegorz Adach urodził się w 1964 r. w Radomiu. W latach 1983-1985 studiował na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej. W latach 1985-1990 studiował na Wydziale Grafiki Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Dyplom obronił w pracowni grafiki pod kierunkiem prof. Władysława Winieckiego, aneks do dyplomu w pracowni prof. Teresy Pągowskiej, aneks z rysunku w pracowni prof. Huberta Borysa.

Doktorant brał udział w wystawach w Galerii Promocyjnej (1990 r.) oraz w Galerii Prezydenta Miasta Turku w Finlandii (1991 r.). Był uczestnikiem konkursu graficzno-reklamowego IDEA Awards (Warszawa, 1993 r.). Został laureatem pierwszej nagrody w kategoriach: najlepsza kampania reklamowa, mailing, billboard, logo, najlepszy zespół kreatywny. Druga nagroda przypadła mu w kategorii plakat.

Grzegorz Adach jest pomysłodawcą, organizatorem i komisarzem wystaw: *Ogólnopolski konkurs na plakat „Bezpieczni na drodze”* (2007 r.), *Bezpieczne dzieci na drodze* (2008 r.), *Kultury, kierowco* (2009 r.), *Z pijanym nie jadę* (2010 r.), *Tworzymy bezpieczny internet* (2011 r.), *Wyzwania cyfrowego świata* (2018 r.).

Brał udział w międzynarodowym plenerze malarskim w Turku w Finlandii w 1991 r.

Ocena autoreferatu

Autoreferat mgr. Grzegorza Adacha *Kształt czasu* to wzorowo napisana praca. Daje ona świadectwo dojrzałości intelektualnej i świadomości plastycznej doktoranta. Mogę na wstępie niniejszej recenzji stwierdzić, że czytałem dysertację Grzegorza Adacha z niewątpliwym zainteresowaniem, wynikającym z pokrewieństw doświadczeń i przeżyć zawartych w tej pracy. Klarowna forma wypowiedzi doktoranta wyraża precyzję jego myśli i sądów. Poszczególne rozdziały *Kształtu czasu* czyta się lekko, jednakże z zainteresowaniem i satysfakcją. Zaletą tej pracy jest brak patosu czy emfazy, jakże często spotykanych w tekstach praktykujących malarzy. Jednostronicowy *Abstrakt* otwiera dysertację doktorską składającą się z następujących rozdziałów: *Kształt czasu*, *Ukrzesłowienie*, *Nowoczesna agresywność*, *Neue Wilde*, *Documenta 7* i *Zeitgeist*, *Gruppa*, *Wróblewski- Modzelewski*, *Obraz zamknięty w konturze zwierzęcia*, *Obraz ikoniczny*, *Między Wschodem a Zachodem*, a następnie zawiera *Opisy prac malarskich*, *Reprodukcje prac malarskich* i bibliografię. Każdy z wymienionych rozdziałów to osobny esej wchodzący w skład dobrze skomponowanej całości. Wydawać by się mogło, że wątki poruszane przez Adacha trudno pomieścić w tak lapidarnej formie, nie tracąc nic z ich złożonej struktury. Mimo to uważam, że sztuka ta udała się doktorantowi doskonale. Doktorant pisze dobrze i celnie podpira się cytatami, których użycie nie rozbija rytmu pracy. Czytając poszczególne rozdziały – eseje – mam odczucie obcowania z wrażliwym erudytą, dzielącym się swoimi refleksjami i wiedzą. Mam wręcz poczucie, że ukształtowały nas te same książki, filmy, obrazy czy osoby. Jak deklaruje doktorant:

„Atmosfera lat 80 ukształtowała mój sposób widzenia świata. Co było moją inspiracją w czasie, gdy trochę starsi koledzy „okopali się” już na swoich pozycjach jako „nowi dzicy”? Czym jest obraz z punktu widzenia upływu czasu? O tym traktują niniejsze rozważania”

Dysertacja jest dziełem artysty, który potrafi z dużym dystansem opowiadać o swojej pracy:

„Malarz piszący o malarstwie popełnia czynność anachroniczną. Co innego, jeśli jest poetą... Niestety – nie jestem poetą. Jestem malarzem”.

Grzegorz Adach jest malarzem także według mojej oceny. Rozwinę szerzej ten wątek w ocenie artystycznej części pracy doktorskiej. Dawno już nie miałem okazji „rozmawiać” o

Andrieju Tarkowskim, Ingmarze Bergmanie, Piotrze Sommerze, Andrzeju Wróblewskim, Larrym Riversie, Alexie Katzu, Jacksonie Pollocku, Allenie Ginsbergu, Philippe Gastonie, Andym Warholu, Franku Stelli, Franzu Kline, Apollinarym, Maxie Jacobie, Josefie Brodskim, Picassie i wielu innych artystach z panteonu bohaterów także mojej młodości.

Grzegorz Adach przypomniał mi, że sztuka i świat nieustannie pędzą do przodu. Nowe pokolenia kreują na nowo swoich idoli i artystycznych przewodników. Urodzeni na przełomie lat 60 i 70 tych XX w., mieliśmy takich właśnie „holowników” – używając określenia zaczerpniętego ze *Statku pijanego* Artura Rimbauda. Taka jest natura sztuki, że wyraża swoje czasy, karmi się współczesnością. Współtworząc ją, powołuje trybunów walczących o nowe lub komentujących teraźniejszość – zawsze własnym językiem. Grzegorz Adach nie ukrywa, że ukształtowały go lata 80. Czasy trudne, szczególnie w Polsce odgradzonej od świata żelazną kurtyną, pogrążonej w ciemnej nocy stanu wojennego i jego konsekwencji wyciąganych przez generała Jaruzelskiego i jego kompanii. Czasy wymagające, ale także hartujące i prowokujące do samokształcenia. Trudności wynikające z braku dostępu do kultury, głównie zachodniej, wyostrzały zmysły i doznania, stąd tak doskonale świadectwo tamtych czasów ujęte w dysertacji doktoranta. Malarstwo to język specyficzny, raz po raz wysyłany do skansenu języków wymierających, lecz jakąś przedziwną mocą funkcjonujący w strukturze współczesności. Grzegorz Adach przyznaje się do swoich ekspresjonistycznych korzeni, a refleksje, które snuje w rozdziale *Nowoczesna agresywność* są ważne i na czasie. W osobie doktoranta można dostrzec człowieka świadomego i wrażliwego na procesy zachodzące we współczesnym świecie. Od analizy genezy ruchu ekspresjonistów płynnie przechodzi do haseł Trzeciego Kongresu Praw Obywatelskich z 2019 r., trafnie odnajdując analogię postulatów.

Neue Wilde to rodzaj nostalgicznej podróży do czasów młodości i letniego obozu pracy w NRD, ale też refleksja dotycząca genezy Gruppy, której postawę doktorant szczegółowo analizuje. Wytrwale rozbiera na czynniki pierwsze wystawy: *Documenta 7* w Kassel i *Zeitgeist* w Berlinie oraz opisuje wpływ, jaki wywarły na sztukę europejską. A wpływ ten był niebagatelny i doktorant interesująco rozwija ten wątek w swojej pracy. Pojawiają się nazwiska w moim odczuciu niezwykle ważne dla rozwoju malarstwa w Niemczech, Europie i poza nią. Również w jeszcze komunistycznej Polsce należącej do Układu Warszawskiego i pozostającej pod protektoratem Moskwy. Artyści tacy jak np. A. R. Penck, Georg Baselitz, Rainer Fetting, Marcus Lupertz, Dieter Hacker, Helmut Middendorf, Salome, Anselm Kiefer zmienili losy historii w tej „naszej” części Europy. Wyrażali dążenia

narodu niemieckiego do zjednoczenia i w pewnym sensie zapoczątkowali demontaż jałtańskiego podziału Europy. Wracając do wspomnianej już Gruppy, mogę powiedzieć, że to formacja, która wywarła wpływ na doktoranta i stała się dla niego źródłem inspiracji, a nawet pewnego urzeczenia czy też zapatrzenia. Nie ma w tej adoracji niczego złego czy patologicznego. Twórcy Gruppy to starsi „koledzy” doktoranta z czasu studiów na Wydziale Grafiki warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych i to właśnie ich postawy analizował w rozdziałach *Gruppa, Wróblewski- Modzelewski (O malarstwie Jarosława Modzelewskiego)*, *Obraz zamknięty w konturze zwierzęcia (O malarstwie Ryszarda Grzyba)*, *Obraz ikoniczny (O malarstwie Włodzimierza Pawlaka)*, *Między Wschodem a Zachodem (O malarstwie Marka Sobczyka)*. Doskonale pamiętam atmosferę początku lat 90 tych na Wydziale Malarstwa i siostrzanej Grafiki leżącej po drugiej stronie dziedzińca przy Krakowskim Przedmieściu 5 w Warszawie. Jako student drugiego roku zostałem przyjęty do pracowni prof. Stefana Gierowskiego. Pracownie malarskie wraz z rysunkowymi tworzyły wówczas samodzielne katedry, a rysunek w katedrze prof. Gierowskiego prowadził Jarosław Modzelewski. To były dobre czasy, patrząc z dzisiejszej perspektywy cyfrowego postępu i rozwoju technologicznego niosącego zanik kontaktów międzyludzkich. Prawdziwe życie toczyło się w pracowniach, na wydziałach, po zajęciach – w klubach i kawiarniach. Gruppa przestała już funkcjonować jako formacja artystyczna, ale echa poprzednich lat były wciąż żywe. Być może przyspieszony pęd wydarzeń, upadek komuny i dzika transformacja powodowały, że nie patrzono wstecz i nie roztrząsano zbyt wiele poprzedniej, jakże odmiennej dekady. Panował jakiś trudny do opisanego duch skoku cywilizacyjnego. Zachód pojawił się w centrum Warszawy w postaci kolorowych produktów sprzedawanych na polowych łózkach...

Nadeszły nowe czasy niosące nowych bohaterów, także w sztuce. Grzegorz Adach kończył studia na Wydziale Grafiki w 1990 r. dyplomem zrealizowanym u prof. Teresy Pągowskiej. Dysertacja doktorska kandydata jest doskonałym dokumentem tego czasu. Doktorant wykazuje dużą znajomość tematu, w którym porusza się umiejętnie i kompetentnie. Opisywany przez niego zjawiska i wydarzenia często znane mu są z autopsji i to właśnie jego osobiste przeżycie nadaje szczególnej wartości tej pracy. Praca doktorska mgr. Grzegorza Adacha jest, co powtórzę kolejny raz, świetnie napisana. Jest świadectwem jego dojrzałości intelektualnej i dogłębnej znajomości tematu.

Ocena części artystycznej

Doktorant w *Opisach prac malarskich* deklaruje własne podejście do tworzenia obrazu – „Każda metoda jest dobra, jeśli prowadzi do odkrycia prawdy o sobie”. Jaka jest zatem prawda o Grzegorzu Adachu, malarzu? Ano pewnie taka, dalej idąc za głosem doktoranta:

„Z postawą starszych kolegów (tych z Grupy i nie tylko) łączy mnie pewna pokoleniowa wrażliwość [...] Być może zabrzmi to patetycznie, ale wierzę w pewną archetypiczną, uzdrawiającą moc malarstwa.”

Oglądając reprodukcje (kolejny raz dochodzę do wniosku o nonsensowności tej procedury, zwłaszcza kiedy dotyczy malarstwa) prac malarskich wchodzących w skład pracy doktorskiej Grzegorza Adacha konkluduję, że wyrażają one wszystko, o czym doktorant tak trafnie w swojej pracy napisał. I właśnie po lekturze dysertacji powinienem podejść do obrazów wiszących na ścianie lub stojących w pracowni i móc doznać ich fizycznej obecności. Przekonać się, czy ten swoisty związek ducha i materii uwolni we mnie doznanie, właściwe tylko szczególnej formie, czyli malarstwu. Nie mam takiej możliwości, więc odnoszę się do tego, co widzę na reprodukcjach. Pierwsza, dosyć natrętna myśl – znam to wszystko i gdzieś to już widziałem. Grzegorz Adach to zręczny kompilator – prowadzi szczególny dialog z artystami bliskimi jego estetyce i przez niego cenionymi. Dawał temu zdecydowanie wyraz w części teoretycznej, ale myślę, że jest w tym jeszcze coś innego – coś więcej. To być może próba uchwycenia pewnego czasu, tej ważnej dla autora dekady lat 80, kiedy wszystkie doznania były pierwsze i prawdziwe. Próba zdefiniowania „warszawskiej atmosfery”, pewnego stylu i charakteru będącego efektem spotkania w jednym miejscu i wyjątkowym czasie artystów różnych pokoleń. Bo czymże jest obraz *Bez tytułu* olej na płótnie z 2021 r. w formacie 220x140 cm, jeśli nie trawestacją obrazu Stefana Gierowskiego? Jaki jest sens malowania takiego obrazu? Trudno mi znaleźć jednoznaczną odpowiedź, ale uznaję obraz Adacha za próbę dialogu z wybitnym malarzem i pedagogiem. Być może praca doktoranta dotyka aspektu materii malarskiej, tak ważnej w twórczości Gierowskiego. Niestety nie jestem w stanie tego stwierdzić bez obcowania z dziełem oryginalnym, zdany jedynie na jego reprodukcję. Podobny zabieg zauważam w obrazie *Kosiarz umysłów* z 2019 r. o formacie 220x140 cm w technice olejnej. W moim odczuciu jest on próbą dialogu z Jarosławem Modzelewskim, tak jak *Lekcja spawania* z 2020 r. w temperze żółtkowej na płótnie 140x220 cm może odnosić się do twórczości Marka Sobczyka. Nie widzę w tych działaniach niczego złego, a nawet więcej, obrazy te prowokują do pytań o możliwość dialogu pomiędzy artystami i wyznaczenie granic tego obszaru. Gdyby pojawiły się jednak

wątpliwości, dotyczące oryginalności założeń artystycznych tych dzieł, to erudycja i znajomość historii sztuki eksplikują postawę doktoranta. To twórczość wytrawnych skojarzeń, tak jak w obrazie *Stażewski, Strzemiński nie mylą mi się* z 2021 r. w formacie 220x140 cm olej na płótnie, w którym pobrzmiewają dalekie echa... Jaspera Johnsa. *EXIT* olej na płótnie z 2021 r. (220x140cm) to obraz, który został namalowany z inspiracji Francisa Bacona i jego zagraconej pracowni, którą znamy z fotografii dokumentujących chaos panujący w jej wnętrzu. Obrazy Grzegorza Adacha wchodzące w skład pracy doktorskiej można odczytywać na wielu płaszczyznach. Obcowanie z twórczością doktoranta może sprawić satysfakcję zarówno mniej obytemu z historią malarstwa widzowi reagującemu na zestawienia kolorystyczne i układ form na obrazie, jak i wytrawnym jego odbiorcom, umiejącym dostrzec rodzaj szarady, docenić jakość gry w sensy i znaczenia zaproponowane przez malarza. W moim odczuciu spotkanie z tą twórczością jest wielce satysfakcjonujące. Jestem przekonany do poparcia wniosku o nadanie stopnia doktora panu mgr. Grzegorzowi Adachowi.

Konkluzja

Po wnikliwym zapoznaniu się z dysertacją dokorską oraz jej częścią artystyczną stwierdzam jednoznacznie, że mgr Grzegorz Adach zasługuje na nadanie stopnia doktora w dziedzinie sztuki, dyscyplinie sztuki plastyczne i konserwacja dzieł sztuki. Kandydat jest obdarzony inwencją twórczą oraz poszukuje nowych obszarów malarskiej wypowiedzi. Jest także żywo zainteresowany dogłębną analizą teoretyczną swoich działań artystycznych. Twórczość Grzegorza Adacha uważam za oryginalną i wnoszącą nowe wartości do sztuki polskiej, dlatego też popieram wniosek o nadanie stopnia doktora sztuki.


Prof. Tomasz Milanowski